

Maria i Leszek Jazownikowie

SEJM SOBIE – MEN SOBIE

Środowiska kresowe zdążyły się już przyzwyczaić do tego, że nie znajdują nawet cienia sympatii ze strony kolejnych ekip rządowych, które chęć upamiętniania ofiar ludobójstwa dokonanego przez członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii traktują jako zamach na dobrosąsiedzkie stosunki z Ukrainą, a co gorsza – zamach na EURO 2012 i cały związany z nim geszeft. Przedstawicielom tych środowisk trudno jednak pogodzić się z jaskrawymi przejawami lekceważenia obowiązującego w Polsce prawa. W ostatnich dniach wystosowali więc w tej sprawie

List otwarty do minister edukacji – Katarzyny Hall

Czytamy w nim:

Szanowna Pani Minister!

15 lipca 2009 roku Sejm Rzeczypospolitej Polski przyjął przez aklamację uchwałę „w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich” („Monitor Polski” 2009, nr 47, poz. 684). Zobowiązuje ona władze publiczne wszystkich szczebli do upamiętniania ofiar masowych mordów dokonanych na naszych Rodakach przez ukraińskich nacjonalistów. Głosi ona ponadto, iż „Tragedia Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej winna być przywrócona pamięci historycznej współczesnych pokoleń”. Niestety, władze naszego państwa, dopuszczając się rażącego naruszenia obowiązującego w Polsce prawa, notorycznie uchylają się od rzetelnej realizacji przywołanej tu uchwały.

Z oczywistych względów szczególnie ważne zadania w dziedzinie przywracania pamięci ofiar ludobójstwa dokonanego przez bandy OUN-UPA spoczywają na barkach Ministerstwa Edukacji Narodowej. Z przykrością trzeba jednak stwierdzić, że zadania te nie są należycie realizowane przez resort oświaty. Absolwenci polskiej szkoły wciąż dysponują znikomą lub, co gorsza, zupełnie zafalszowaną wiedzą o jednej najokrutniejszych zbrodni w dziejach nowożytnej Europy.

Apelujemy do Pani Minister o podjęcie zdecydowanych kroków, mających na celu gruntowną zmianę zaistniałej sytuacji. W tym celu konieczne wydaje się:

1. Wprowadzenie do spisu lektur na III i IV stopniu edukacji utworów literatury pięknej, podejmujących tematykę ludobójstwa dokonanego na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. W szczególności korzystne byłoby:

– Uwzględnienie w edukacji na poziomie gimnazjalnym utworów lirycznych o tej tematyce, które wyszły spod pióra, np. Józefa Węgrzyna, Stanisława Srokowskiego oraz Krzysztofa Kołtuna, a także – odpowiednio do wieku dobranych wyimków z prozy powieściowej autorów piszących o mordach ludności polskiej na Kresach Wschodnich II RP.

*– Wprowadzenie do kanonu lektur obowiązkowych w szkole średniej na poziomie podstawowym wybitnej powieści Włodzimierza Odojewskiego *Zasypie wszystko, zawieje...*, a także jednego spośród znakomitych utworów powieściowych Stanisława Srokowskiego (np. *Duchy dzieciństwa* czy *Repatrianci*) oraz zbioru opowiadań *Nienawiść* albo przynajmniej niektórych z tych opowiadań, choćby takich jak *Dziadek Ignacy* czy *Anioły*.*

Nawiasem mówiąc, powieść Odojewskiego funkcjonowała już w programie szkół średnich, ale – niestety – obowiązującym wyłącznie na poziomie rozszerzonym. Jednakże i tu przeszkadzała ona współczesnym twórcom programów. Postanowili więc – całkowicie lekceważąc dążenia polskiego parlamentu do upamiętniania ofiar zbrodni ukraińskich nacjonalistów – usunąć ją z listy lektur.

2. Dokonanie przeglądu podręczników historii i usunięcie (przynajmniej do czasu wniesienia odpowiednich poprawek) z listy książek szkolnych aprobowanych przez MEN do użytku szkolnego tych publikacji, w których przedstawiony został zafalszowany obraz sytuacji Polaków na Kresach Wschodnich II RP. Do najczęstszych metod przekłamywania historii należy:

– Zastępowanie w pełni uzasadnionego w świetle prawa międzynarodowego określenia „ludobójstwo dokonane przez OUN-UPA na ludności polskiej” eufemizmami w rodzaju „konflikt polsko-ukraiński” itp. Eufemizmy te mają na celu umniejszanie wagi zbrodni popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów oraz relatywizację zjawisk historycznych, polegającą na stawianiu znaku równości między motywowanymi szowinistyczną ideologią Dmytra Doncowa, planowymi i konsekwentnie realizowanymi przez ukraińskich nacjonalistów czyszkami etnicznymi a spontanicznymi i zakrojonymi na nieporównywalnie mniejszą skalę akcjami odwetowymi polskich formacji obronnych.

– Świadome zaniżanie liczby ofiar zbrodni dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów poprzez uwzględnianie wyłącznie ok. 60 tys. osób zamordowanych na Wołyniu, przy jednocze-

snym pomijaniu takiej samej albo i większej liczby osób uśmierconych w Małopolsce Wschodniej.

3. Usunięcie z listy materiałów aprobowanych do użytku szkolnego opracowania pn. *Teki edukacyjne IPN. Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939-1947. Teki te*, wydane pod redakcją Grzegorza Motyki, zostały opracowane – jak wykazał to w swoim obszernym artykule Prof. Józef Wysocki (<http://www.stankiewicz.com/ludobojstwo/teki.html>) – w sposób wyjątkowo niekompetentny i fałszujący historię.

4. Odstąpienie od groteskowych prób wypracowywania wespół z przedstawicielami neonacjonalistów ukraińskich – jak to się określa – wspólnej wizji historii konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939-1947. Po pierwsze, nasze państwo i nasze społeczeństwo są w stanie doskonale obywać się bez uzgodnionej w ten sposób wizji historii, tak jak obywa się do tej pory bez prób uzgadniania obrazu II wojny światowej z działającymi na terenie Niemiec ugrupowaniami neofaszystowskimi. Po wtóre, uznanie, że w latach 1939-1947 istniał konflikt polsko-ukraiński, już w punkcie wyjścia – jak słusznie podkreśla Prof. Wysocki – zafałszowuje historię. Organizacje ukraińskich nacjonalistów, skupiające 1-2% członków tej narodowości, nie mogą być traktowane jako ogół społeczności ukraińskiej, a tym bardziej – nie mogą być uznane za pełnoprawny podmiot prawa międzynarodowego, z którym państwo polskie pozostawało w stanie konfliktu zbrojnego. Oczywiście, mówienie o „konflikcie polsko-ukraińskim” jest równoznaczne z sankcjonowaniem bezpodstawnych uzurpacji zwykłych zbrodniarzy wojennych oraz ich potomków do reprezentowania społeczności ukraińskiej. Po trzecie, zasiadanie do wspólnego stołu w sprawie uzgadniania podręczników historii ma jakikolwiek sens dopiero wówczas, gdy strona ukraińska uzna – zgodnie z prawdą – że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (m.in. czynnie uczestnicząca w pogromach Żydów i mordach na lwowskich profesorach), a następnie z utworzona przez jej frakcję banderowską Ukraińska Powstańcza Armia były kolaborującymi z Hitlerem organizacjami zbrojnymi, realizującymi skrajnie szowinistyczny program Dmytra Doncowa i odpowiedzialnymi za akty ludobójstwa dokonanego ze szczególnym okrucieństwem, którego ofiarami stali się Polacy oraz obywatele polscy narodowości żydowskiej, czeskiej, ormiańskiej, a także – ukraińskiej.

5. Podjęcie wespół z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego działań zmierzających do podnoszenia wiedzy nauczycieli przedmiotów humanistycznych o tragedii, która dotknęła obywateli polskich na Kresach Wschodnich II RP.

Szanowna Pani Minister,

dziś już widać wyraźnie, że prowadzona dotychczas w Polsce polityka przemilczania ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich oraz idąca z nią w parze polityka umizgiwania się do Wiktora Juszczenki i jego neobanderowskiego zaplecza politycznego zakończyła się nie tylko fiaskiem, ale wręcz całkowitą kompromitacją: pół roku od czasu, gdy Juszczenko otrzymywał w Polsce najwyższe odznaczenia państwowe i honorowy doktorat na KUL-u, członkowie Parlamentu Europejskiego potępili jego dekrety heroizujące Banderę i UPA. Europarlamentarzyści uznali, że w demokratycznej Europie nie ma miejsca na faszyzm w żadnej jego postaci.

Władze polityczne naszego kraju nie mogą kontynuować dotychczasowej polityki. Konieczne jest stanowcze i jednoznaczne potępienie ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów. Powinno temu towarzyszyć uświadomienie szerokim rzeszom polskiego społeczeństwa przyczyn tego ludobójstwa, jego przebiegu i skutków. Raz jeszcze apelujemy zatem do Pani Minister, aby resort oświaty dołożył wszelkich starań, by – zgodnie z zapisem uchwały sejmowej – tragedia Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej została „przywrócona pamięci historycznej współczesnych pokoleń”.

Wysokie standardy

Donald Tusk przy każdej nadarzającej się sposobności lubi podkreślać, że PO wprowadza do polityki wysokie standardy etyczne, a jego ekipa rządowa urzeczywistnia wysokie standardy, jeśli chodzi o sposób sprawowania władzy. Niestety, w wypadku wdrażania w życie postanowień uchwały Sejmu z 15 lipca 2009 roku deklarowanego przez Premiera perfekcjonizmu politycznego jakoś nie dało się zauważyć...

Należało się spodziewać, że wspomniana uchwała zainspiruje nasze władze państwowe do podejmowania różnego rodzaju inicjatyw, jak choćby finansowanie badań naukowych nad problematyką dokonywanej przez nacjonalistów ukraińskich masowej eksterminacji ludności polskiej, zaangażowanie się w tworzenie Muzeum Kresów, współfinansowanie i wspomaganie przedstawicieli polskiej kinematografii w tworzeniu przez nich zarówno filmów dokumentalnych na temat zbrodni OUN-UPA, jak też ekranizacji najwybitniejszych dzieł literackich o tej tematyce. Można było oczekiwać, że władze naszego państwa wesprą Kresowian w ich dążeniu do upamiętniania licznych na Ukrainie miejsc kaźni, a w szczególności – setek polskich wiosek, które banderowcy zrównali z ziemią i których nie znajdzie się już na wydawanych współcześnie mapach. Można było żywić nadzieję, że odblokowane zostaną możliwości finalizowania śledztw prowadzonych przez prokuratorów IPN w sprawie ludobójstwa

dokonanego przez bandy OUN–UPA. Wydawało się oczywiste, że wdrożone zostaną programy edukacyjne, umożliwiające uświadomienie zarówno młodzieży, jak też dorosłej części naszego społeczeństwa rozmiarów zbrodni dokonanej z bezprzykładnym okrucieństwem przez ukraińskich sprzymierzeńców Hitlera. Można było domniemywać, że administracja państwowa niższego szczebla zadba o to, aby nowo powstającym ulicom i placom systematycznie nadawane były nazwy upamiętniające ofiary tragedii, która rozegrała się na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Wszystkie te nadzieje okazały się jednak płonne.

Mało tego. Od kilku miesięcy na biurku ministra sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego leży pismo, w którym organizacje kresowe domagają się wyjaśnienia, jaki jest w Polsce status prawny organizacji OUN-UPA i dlaczego polskie władze państwowe uchylają się od realizacji umów międzynarodowych, zobowiązujących nasz kraj do takiej konstrukcji prawa, która umożliwi skuteczne ściganie zbrodniarzy wojennych. Minister sprawiedliwości, naruszając obowiązujące normy prawne, do dziś nie udzielił odpowiedzi. A ponoć żyjemy w państwie prawa! Musimy w każdym razie w to wierzyć, bo miłościwie nam panujący tak właśnie zadekretowali.

Z utrzymaniem wysokich standardów kłopot ma nie tylko minister Krzysztof Kwiatkowski, ale także minister – Katarzyna Hall. Postawa kierownictwa resortu oświaty świadczy o jego przekonaniu, że

Polakom można grać na nosie

Postulaty wysuwane przez środowiska kresowe zmierzają do przeciwstawienia się tego rodzaju postawie. Pierwszy z nich jest wyrazem niezgody na sytuację, w której Ministerstwo – niejako naigrawając się z postanowień Sejmu – usuwa z podstawy programowej jedyny utwór w kanonie lektur, który podejmuje problematykę mordów dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów.

Postulat drugi zmierza do wycofania z użytku szkolnego podręczników historii, które jawnie zafałszowują obraz sytuacji na Kresach w okresie drugiej wojny światowej. Kresowian oraz ich potomków szczególnie razi to, że w części tych podręczników, podobnie jak w niektórych mediach, zwł. w „Gazecie Wyborczej”, systematycznie mówi się o konflikcie polsko-ukraińskim i podkreśla się prowadzenie przez Polaków akcji odwetowych. Nie chce się przyjąć do wiadomości, że wszystkie pionki śledcze IPN prowadzą dochodzenia w sprawie ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA, a nie – w sprawie jakiegoś konfliktu, w który rzekomo

Polska była uwikłana. Zastępowanie określenia „ludobójstwo” eufemizmem „konflikt polsko-ukraiński” jest podłe.

Gdyby ktoś uznał, że zamiast mówić o holocauście czy eksterminacji ludności żydowskiej, lepiej będzie posługiwać się pojęciem „konfliktu żydowsko-niemieckiego”, bo przecież w czasie powstania w getcie warszawskim Niemcy też ginęli, to uznany zostałby za prowokatora lub, zwyczajnie, za kretyna. Jeśli natomiast w analogicznej sytuacji ktoś operuje terminem „konflikt polsko-ukraiński”, to określany jest mianem „polskiego inteligenta wypowiadającego się w duchu porozumienia i pojednania”. Ale nie oszukujmy się – to nie jest polski inteligent, ale raczej trociniak nabijany „Gazetą Wyborczą”.

Postulat trzeci zmierza do wykluczenia z użytku szkolnego przygotowanych przez pracowników Instytutu Pamięci Narodowej *Tek edukacyjnych*, które nie były przez Ministerstwo Edukacji Narodowej ani zamawiane, ani recenzowane, ani aprobowane. Obciążone są one potężną liczbą błędów i przeinaczeń, a ich redaktor – Grzegorza Motyka – za rozmijanie się z prawdą „wyróżniony” został przez londyński „Głos Emigracji” nagrodą „Oślich Uszu”. Należy podkreślić, że opublikowanie *Tek edukacyjnych* należy traktować jako ważny przyczynek do charakterystyki działalności IPN-u. Nasz społeczeństwo prędzej czy później musi zadać sobie pytanie, kto i po co został zatrudniony w tej instytucji oraz czy właściwie wypełnia ona swoje statutowe zadania.

Postulat czwarty stanowi wyraz sprzeciwu wobec organizowanych na siłę prób uzgadniania z przedstawicielami neonacjonalistów ukraińskich obrazu historii. Tego rodzaju przedsięwzięcia Kresowianie traktują jako niemoralne. Wyobraźmy sobie, co by było, gdyby znalazł się w Polsce jakiś wysoki urzędnik państwowy, który – nie bójmy się tego określenia – byłby tak głupi, że zaproponowałby przedstawicielom społeczności żydowskiej, aby zasiedli do wspólnego stołu z reprezentantami działających na terenie Niemiec ugrupowań neofaszystowskich w rodzaju NPD w celu uzgodnienia obrazu holocaustu; i gdyby jeszcze pouczał przy tym Żydów – tak jak poucza się Kresowian (choćby na łamach „Gazety Wyborczej”) – że powinni wreszcie pojąć, że każdy naród ma prawo do własnej historii, a Hitler (podobnie jak Bandera) choć dla jednych społeczności jest postacią dość kontrowersyjną, to w opinii innych jawi się jako patriota i bohater. Oczywiście, tego rodzaju wypowiedziami ów niefortunny urzędnik wywołałby skandal międzynarodowy, w wyniku którego resztę życia spędziłby na zasiłku dla bezrobotnych. I minister Hall, i prezes IPN-u, i redaktorzy „Gazety Wyborczej” doskonale o tym wiedzą. Powstaje więc pytanie, dlaczego proponują Polakom to, czego nie ośmieliliby się zaoferować Żydom?!

Bardzo ważny jest postulat piąty. Jego realizacja z jednej strony pozwoli na pogłębienie wiedzy nauczycieli przedmiotów humanistycznych o tragedii, która rozegrała się na Kresach Wschodnich II RP, z drugiej zaś strony – umożliwi rozbudzenie zainteresowania polskich historyków problematyką badań nad ludobójstwem dokonanym przez bandy OUN-UPA.

Jak słusznie zauważa Dr Lucyna Kulińska:

„Po roku 1989 nie szczędzono pieniędzy na projekty dotyczące euroregionów, krzewienia kultur mniejszości, tymczasem elementarna wiedza na temat polskiej kresowej kultury deprecjonowała się i ginęła. Lansowano w Polsce hasło: >>wybierzmy przyszłość<<. Historię postanowiono >>zostawić historykom<<. Historycy jednak nie za bardzo kwapili się do nowych badań.

Kiedy Polacy wraz z prezydentem >>wybierali przyszłość<<, na Ukrainie nastąpiło coś zupełnie odwrotnego. Wsparte dużymi funduszami z Kanady, USA i Anglii ukraińskie organizacje nacjonalistyczne rozpoczęły realizację na Ukrainie, ale i w Polsce, planu pełnej rehabilitacji OUN i UPA, ze zbrodniczych antypolskich formacji na >>bohaterów walki o nową Ukrainę<< i pogromców komunistów”.

Na Ukrainie trwa – jak ostatnio wykazali to zachodni badacze – masowe fabrykowanie dokumentów, służących „wybielaniu” i heroizacji banderowców. Tymczasem polscy historycy, przyzwyczajeni do tego szybkie awanse i uznanie uzyskuje się za posłuszeństwo władzy, wolą nie podejmować badań, które mogłyby wzbudzić podejrzenia, iż nie zachowują poprawności politycznej.

/Odpowiedź Min. Hall i dalsza korespondencja z resortem oświaty omówiona została w artykule *KORESPONDENCJA KRESOWIAN Z MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ*/